

□

INTERPRETACJE WIERSZY GAŁCZYŃSKIEGO

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

□

„A ten kto myśli co innego, ten jest bardzo nieprzyzwoity!”

„Przed zapaleniem choinki”

„zostań z nami, bo dzień się nachylił i ma się ku zachodowi”

Już się dzień jak tragarz pochyla

*A Kraków jest dama fędesjeklowa
w biżuterii światel sztucznych.*

*Siostry moje, ulice,
chcę wam dziś miłość wyznać.
Wy jesteście moja ojczyzna,
mój deszcz i wiatr, i śnieg,
śnieg tak pachnie jak lilia,
deszcz jak wino upija,
idąc wami słyszę, jak mija
szalony XX wiek.*

„Idąc wami słyszę, jak mija szalony
XX wiek”

„moimi siostrami”
„Wy jesteście moja ojczyzna, mój deszcz i wiatr,
i śnieg”

„Oj siano, siano, siano jak lilija...”

*Gdzie wędznie Gwiazdka? W niebie.
Gdzie są dziewczyny? W sklepie.
Dziewczyny ciastka sprzedają.
W sklepie jest lepiej niż w niebie.*

„niech da mi panna”

„ile żąda dobrodziej?”

„śpiewa ten nicpoń”

„Nie przesadzajmy tararara...”

Więc wnet spotyka go kara.



„Dobrze ci tak, stary ośle”.

Koń łeb odwraca. Przez smutne oko

patrzy – o, dolo gorzka!

i mówi „Jeszcze jeden dorożkarz

Na śnieżnej chmurze jak na białym byku sadzi
tłusty Sebastian Bach.

Liryka, muzyka coraz to wyższa,
do nieba by się szło,
właśnie tak, gdybym Bacha w zamieć słyszał
w Paryżu, w PALAIS CHAILLOT.

Organy w chmury, w chmurach cherubin
chmurom krzyczący. „Grajcie”.

.....
Wszystko coś stracił, wszystko coś zgubił,
w Bachu, bracie, odnajdziesz.

„chmury” „cherubina”

„sadzi na chmurze”

„tłusty”

„Jestem dziś taki sentymentalny, że mógłbym sprzedawać lzy”

*Idę do ciebie. W twoją zieleni.
I twoje śniegi. I twój wiatr.
W twój niezmierny idę świat,
gdzie pory roku na twej dłoni
trojaka jak Ślężaczki tańczą
i kurz się wzbija, skrzypi wóz,
odyniec biegnie przez mokradła
i jeleń rośnie pośród światła,
co, dzwoniąc, bębniąc, tarabaniąc,
zaspane gwiazdy strząsa z brzoź.*

*lato – jak złota rękawiczka,
którą porzucił w sadzie Jan,
ten Kochanowski, co mu łyżką
wystarczy stuknąć, a już wszystko
tańczy, niebo się otwiera,
niebo niebieskich pełne piór,
truchleje wilk, basuje bór
głosem Szekspira i Homera.*

„w szalonym XX wieku”

„Poemat dla zdrajcy”

*Architektur świetliste drżenia
jak w myśl i światło rozrosła złota gałązka,
róże z Pestum – które znam tylko ze słyszenia
(opowiadała mi o nich Anna Żeromska),
i ten gwarny blask oklep na chmurze,
i ten laur, co go zefir rusza –
i Rawenna, i znowu róże
(takie same jak za Owidiusza)
i fontanny rzymskie, i ich woda,*

Palermo i Taormina:

*cały ten kram chętnie oddam
za jeden liść polskiego dzikiego wina.*

□ „za jeden liść polskiego dzikiego wina” □

„Sanie”

*Więc nie bądź zła na mnie, dziewczeczko.
Twarz twoja jest jak słoneczko.
Koniec przyjdzie nagle. Amen.*

*Więc nie bądź zła na mnie, dziewczeczko,
i porzuć, jeśli masz, żal.
Twarz twoja jest jak słoneczko
z różaną nadzieją patrz w dal.*

□ □ □ □ □
□ □ □ □ □
□ □ □ □ □
*Twarz. Cienie. Oczy. Z moimi zgasną.
To moja ręka. To twoja.
Rozłąka – ciemność. Twarz – jasność.
Twarz – twoja.*

*Twarz – twoja. Dzwonki. Ze srebrnych lez.
Dzwonią. Daleko. Ciężko.
Twarz twoja mała. Twarz twoja jest.
Twarz twoja jest jak słoneczko.*

Trzy dzwonki dzwonią. Imiona trzy.

Do domu już niedaleczko.

Świerk strząsa śnieg na wesołe ły.

Twarz twoja jest jak słoneczko.

.....

Atramentem z serca mojego,

literą rzymską i grecką

wypiszę trzciną na śniegu:

twarz twoja jest jak słoneczko.

□

□ □ □

„Twarz twoja mała. Twarz twoja jest.”

□

„Twarz twoja jest jak słoneczko”

□ □

□

□

□ □

□ □

„jaka tam zima” „jaka tam sowa”

□

□

„Gdzieś wysoko ciemny wiatr przeleciał”

□

„przez las, przez noc,

przez księżyc”

□

□

□

„trzy dzwonki”

□

□

□

Za tobą, przed tobą

las i las.

Jak jabłko w ręku

czas.

